

# Nowiny Codzienne

Pismo poświęcone sprawom ludu polskiego w Niemczech

**Abonament:** „Nowiny Codzienne” wychodzą sześć razy tygodniowo z wyjątkiem dni poświątecznych. Abonament pocztowy wynosi 1,50 marek z odnośnikiem przez listonosza. Zamówienia uskutecznia się każdorazowo u listonosza najpóźniej do 25-go każdego miesiąca. Na poczcie i w ekspedycji zamawiać można każdego czasu. — Rękopisów nadesłanych do redakcji nie zwraca się.

**Ogłoszenia:** Jednolamowy wiersz milimetrowy na czwartej stronie szerokości 35 milimetrów kosztuje 5 fen. Za ogłoszenia pod „Nadesłane” na trzeciej stronie za milimetrowym jednolamowy wiersz 68 milimetrów szerokości 10 fen. Ogłoszenia pozamiejscowe i familijne 100% więcej. Ogłoszenia i wszelką korespondencję należy nadsyłać pod adresem „Nowiny Codzienne” Oppeln, Postachliefssach 44

Redaktor odpow. Józef Warzecha z Opoli. — Redakcja i ekspedycja znajdują się przy ulicy Augustyna (Augustinistrasse) nr. 4 w posiadłości „Rolnika” Druk i nakład „Nowin” Towarzystwa z ograniczoną poręką w Opolu — Telefon nr. 262 — Skrzynka pocztowa 44 — Konto czeku pocztowego Wrocław 69 595.

Numer 182

Opole, sobota 11 grudnia 1926

Rocznik 16

## Z pobytu Cziczera w Berlinie

Cziczera, sowiecki komisarz ludowy dla spraw granicznych, uczył znowu potrzebę kuracji swego nadwątłego zdrowia — i w drodze do kąpieli, zawiątał przedewszystkiem do Berlina, gdzie, akurat w przededniu sesji Ligi Narodów, wygłosił do dziennikarzy prowokacyjną mowę przeciw Anglii — i Polski.

P. Cziczera do siebie wybrał trybunę! Akurat w Berlinie, gdzie z taką przyjemnością patrzy na napięcie stosunków polsko-rosyjskich, wystąpił p. Cziczera w roli lekarza, żalącego się na agresywność Anglii, która zmierza do utworzenia antyrosyjskiego bloku w Europie i na agresywność Polski, która pragnie „być podniesiona do godności protektora państw bałtyckich” i przeszkadza

Tak więc czerwony wilk rosyjski odział się w Berlinie w skórę baranka, który nikomu wody nie mać, nikomu nie chce zagrażać i przejęty jest na wskroś pokojowymi tendencjami.

P. Stresemann jednak nie mógł chyba nie doznać uczucia zakłopotania, słuchając tych arcypokojowych wynurzeń swego rosyjskiego sprzymierzeńca.

Bo rządowi niemieckiemu wydarzyło się ostatnio znowu kilka nieprzyjemnych wypadków, które poruszyły opinie świata i rzuciły znowu wcale jaskrawe światło na tajne poczynania sprzymierzonych Niemiec i Rosji, stanowiące osobiwą przygrywkę do projektowanej w Genewie dyskusji o rozbrojeniu powszechnym!

Oto naprzód wielki mistrz zakonu „Jungdo” (Jungdeutscher Orden), Mahraun zwolennik porozumienia z Francją, w poufnych memorjach, złożonym przed kilku tygodniami prezydentowi Rzeszy, wykrył niedawne plany zbrojnej akcji Reichswehry wspólnie z armią sowiecką przeciw Polsce, a następnie przeciw Francji.

Onezadą zaś stwierdzono zostało ponad wszelką wątpliwość (przez filonemiecki „Manchester Guardian”, który zresztą usiłuje usprawiedliwić Stresemann), że Niemcy naruszyli jaskrawo traktat Wersalski, bo sprowadziły z Rosji morską do Szczecina olbrzymie transporty broni dla Reichswehry (6 okrętów) — i utrzymują w Rosji fabryki wojennych statków lotniczych i gazów trujących — dla użytku swego własnego i dla armii sprzymierzonej Rosji! Zapewnienia niektórych dzienników niemieckich, iż pokojowy locarneński p. Stresemann nie był poinformowany o działalności wojskowych czynników niemieckich, możemy

## Wielki skandal w państwowym urzędzie monopolowym

Berlin. Wykryto tu nowy skandal spirytusowy, który rozmiarami swemi przewyższa wszystkie dotychczasowe. Ministerjum finansów od kilku miesięcy już pracowało nad odkryciem tej ogromnej afery oszukańczej, która państwowemu zarządowi monopolowemu przyniosła kilka milionów marek szkody. W aferę tę wmieszani są także niektórzy urzędnicy zarządu monopolowego, pomiędzy nimi także radca rejencyjny Benecke. Manipulacje oszukańcze sięgają daleko wstecz, bo nawet roku 1920. Głównymi sprawcami jest pięciu braci Schmidt, którzy od jakiegoś czasu znajdują się zagranicą. Schmidtowie już raz, w r. 1924, wmieszani byli w pewną aferę spirytusową. Wówczas odciągnięto im prawo handlu spirytusem. W krótki czas potem wypłynęli oni ponownie na powierzchnię i pod przykrywką pewnej brukselskiej firmy spirytusowej udali się ponow-

podlegający monopolowi, który następnie czyścili i sprzedawali jako spirytus dobry z ogromnym zyskiem. Dzięki wielkiemu zapotrzebowaniu na spirytus, jakie po wojnie panowało w Niemczech, zobowiązali się Schmidtowie wobec państwowego urzędu monopolowego, dostarczać rocznie 2,4 milionów litrów spirytusu. Urząd monopolowy też propozycje Schmidtów przyjął, zobowiązując się płacić za litr spirytusu 10 franków belgijskich, co stanowiło podwyższenie ceny za spirytus ten o 100 procent od ceny, jaka obowiązywała na rynkach międzynarodowych. Schmidtowie tymczasem nabywali spirytus po 1,85 do 2,80 franków za litr. Z tego widać, że jak ogromnymi zyskami pracowali Schmidtowie. Co jednakowoż najbardziej zadziwia, jest, iż państwowy Urząd monopolowy bez wyrzutów sumienia do transakcji takiej podał rękę i dopomógł do uszkodzowania narządu o-

## Generał dyrektor kolei dr. Dormmüller na Górnym Śląsku

Opole. W czwartek przybył do górnośląskiego obwodu przemysłowego generalny dyrektor kolei dr. Dormmüller. Po wzięciu różnych zakładów przemysłowych w obwodzie przemysłowym i po wysłuchaniu życzeń w kierunku uśmierzania biedy, jaka panuje w życiu gospodarstwa na G. Śląsku, dr. Dormmüller przyobiecwał różne udogodnienia na kolei.

kwitować takim samym uśmiechem, z jakim wysłuchaliśmy wyjaśnień niemieckich w sprawie nowobudowanych połączonych linii betonowych sztańców koło Królewa, Głogowa i Kisztrzyca, skierowanych przeciw Polsce.

W stolicy sprzymierzonego, a tak „pokojowego” państwa, jakim są Niemcy, wygłosił p. Cziczera swoje przemówienie, oskarżając cudzą agresywność, a sławiąc rosyjską pokojowość!

Zaniechał jednak p. Cziczera wspomnieć o innych sukcesach rosyjskiej „pokojowości”.

Mamy tu na myśli przedewszystkiem układ sowiecki z Litwą o neutralności i arbitrażu, który ma być klinem, w którym we wspólny front Polski i państw bałtyckich i ma umocnić Litwę w jej nienawistnej akcji przeciw Polsce.

Nie wspominał też p. Cziczera o wyrażeniu od dłuższego czasu zaznaczającej się akcji Sowietów w kierunku utworzenia bloku azjatyckiego, czego w rodzaju Ligi Narodów azjatyckich, złożonej z Rosji, Turcji, Persji, Afganistanu i Chin, a skierowanej przeciw Anglii — i w ogóle przeciw Europie. Nie wspominał o swoim jeździe w Odessie w połowie listopada w Tewfih Ruzdi bejem dla omówienia traktatu gwarancyjnego pomiędzy Rosją, Turcją i Persją.

z których przedewszystkiem korzysta może przemysł kopalniany przy wywozie węgla do Czechosłowacji, Austrii i Węgier, aby w ten sposób mógł lepiej spórzawodniczyć z węglem polskim. Wiedząc o tym, że w r. 1914 Włochy uzależniły swój udział w wojnie światowej od okupacji części Albanii przez wojska włoskie.

Akurat w Berlinie pominał p. Cziczera milczeniem te poczynania Rosji, a rozwdził się szeroko o „przepaści” jaka dzieli agresywną Polskę od pokojowej Rosji.

Pan Stresemann, który uznaje nienaruszalność zachodnich granic niemieckich, ale wschodnie uważa za nieustalone, p. Stresemann, któremu Locarno poroczono prawo do neutralności w razie napadu Rosji na Polskę, niewątpliwie zacierał ręce z zadowoleniem, gdy dowiedział się o wynurzeniach swego sowieckiego sprzymierzeńca.

## Po podpisaniu paktu włosko-albańskiego

Powstanie albańskie zakończyło się w sposób zgoła nieoczekiwany; między zwycięzcą, albańskim prezydentem i premierem, Achmedem beg Zogu, z jednej strony, a rządem włoskim ze strony drugiej, podpisany został pakt przyjaźni. Akten, posiadający niezmiernie doniosłe znaczenie polityczne, opublikowano dnia 27. u. m., a więc w chwili, kiedy wojska rządowe zadawały powstańcom nad rzeką Dryną śmiertelny cios. Dnia 27. listopada nie uległo już najmniejszej wątpliwości, że zwycięstwo odnieśli Achmed beg Zogu. Dlaczego więc pomimo to zdecydował się on na podpisanie przy-

mierza z Włochami, które niewątpliwie popierały powstańców? Na pytanie to dotychczas nikt jeszcze nie może odpowiedzieć.

Na Bałkanach przypisuje się nowej umowie włosko-albańskiej bardzo daleko idące znaczenie. Powszechnie panuje przekonanie, że pakt przyjaźni między państwem tak silnym, jak Włochy, i krajem tak słabym, jak Albania, jest jedynie oficjalnym protektorem Włoch nad Albanją. Protektorat ten oznacza zupełnie nową konstelację wpływów państw europejskich na Bałkanach, nie więc dziwnego, że w piątek ub. tygodnia biurogrodzkie ministerstwo spraw zagranicznych było wprost oblegane przez przedstawicieli dyplomatycznych państw zagranicznych, którzy starali się wyjaśnić nowo-wytworzoną sytuację na półwyspie bałkańskim. Umowa włosko-jugosłowiań-

nieporozumienia w Jugosłowiańskim świecie politycznym, gdzie sprawa ta jest tematem ożywionych dyskusji. Ogólne zainteresowanie wywołuje szczególnie kwestja ewentualnych konsekwencji najnowszej umowy. W jugosłowiańskich kołach politycznych przypominają się w związku z tem, że już w r. 1914 Włochy uzależniły swój udział w wojnie światowej od okupacji części Albanii przez wojska włoskie.

Największe zaniepokojenie wywołała wiadomość o podpisaniu paktu włosko-jugosłowiańskiego wśród Słowienców, którzy z wielką troską spotykają każdy nowy krok Włoch na Bałkanach. Prezes słowienieckiego stronnictwa ludowego, dr. Koroszec, znany jako polityk bardzo ostrożny, oświadczył wprost, że pakt włosko-albański oznacza ofensywę włoską na Bałkanach. „Mają rację wszyscy ci, którzy pakt ten uważają za protektorat Włoch nad Albanją, — mówił dr. Koroszec: i my jesteśmy tego samego zdania. Jednocześnie czujemy, że nasza wolność na Bałkanach będzie od tej chwili mniejsza. Każde, nawet tylko formalne nieporozumienie z Albanją będzie teraz zawsze doprowadzać do konfliktu z Włochami, które gotowe są najdrobniejszy incydent pograniczny wyszukać dla swych niezbyt pokojowych celów”. Przez wzgląd na to, że Koroszec już w najbliższym czasie prawdopodobnie wstąpi do rządu, można słowa jego uważać za słowa oficjalnej Jugosławii. Faktem jest niezbitym, że wiadomość o podpisaniu paktu włosko-jugosłowiańskiego stworzyła na Bałkanach atmosferę bardzo podnieconą, ma się ogólnie wrażenie, jak gdyby nad Słowianami bałkańskimi zawisło nowe niebezpieczeństwo.

Ceps.



**Dochody Rzeszy Niem, za pierwsze półrocze od 1. kwietnia do 31. października 1926 r.**

Berlin. Według zestawienia ministerstwa skarbu Rzeszy wynoszą dochody państwowe za czas od 1. kwietnia do 31. października 1926 roku okragło 4 miljardy i 100 milionów marek. Są to wpływy za pierwsze półrocze. W calorocznym zaś preliminarzu (od 1. kwietnia 1926 do 31. marca 1927) rachował minister finansów na dochód z wpływów podatkowych i opłat celnych tylko na kwotę 6 i pół miljarda marek. Wynosi zatem nadwyżka w dochodach skarbowych 875 milionów marek za pierwsze 6 miesięcy, co uczyni za całe 12 miesięcy 1 miliard 750 milionów więcej, aniżeli się spodziewano dostać. Nadwyżkę w wpływach kasowych dają oba podatki dochodowe (Einkommen i Körperschaftsteuer) i podatek automobilowy. Inne zaś podatki: majątkowy (Vermögen), spadkowy (Erbchaft) i obrotowy (Umsatzsteuer) nie przynoszą tyle, na ile je oszacowano.

Powwyższe dochody skarbowe z wpływów podatkowych są sumami wprost za wrotnymi i świadczą nie tyle o bogactwie i teźnizie gospodarczej, ile raczej o teźnizie niemieckich finansistów, ściągających bezwzględnie i bez miłosierdzia wymierzone podatki.

## Polska

**Przyjęcie jeźdźców polskich powracających z Ameryki.**

Warszawa. Polski Związek Dziennikarzy i Publicystów Sportowych w Warszawie. Urządza ze współdziałaniem związków Sportowych uroczyste przyjęcie znakomitych jeźdźców polskich, którzy wracają, pełni sukcesów wielkich, ze Stanów Zjednoczonych.

**Prace nad uruchomieniem stacji radiofonicznej w Warszawie.**

Warszawa. Prace przy budowie centralnej stacji radiofonicznej w Warszawie, w której ma być zamontowanych aparatów odbiorczych zostało już ukończonych, a kierownictwo techniczne przystąpiło do uregulowania i dostrajania aparatów. Budowa wież antenowych jest

## Obrady genewskie — Przebieg obrad

Genewa. Rozmowy i pertraktacje poufne trwają w dalszym ciągu. Normalne obrady rady usunęły się na drugi plan. Śmiało można twierdzić, że ten rodzaj pertraktacji, stosowanych przez wielkie mocarstwa od chwili Locarna jest stałym osłabieniem znaczenia Ligi.

Chamberlain wydał śniadanie dla ministrów Zaleskiego i Benesa. Po śniadaniu ministrowie wymienili podobno swe opinie na temat toczących się rokowań. Kwestja zniesienia kontroli stałej i przekazania jej komisjom Ligi stanowi główny temat dyskusji między Stresemannem a Briandem i Chamberlainem. Zastrzeżenia niemieckie przeciw regulaminowi inwestycji, przyjętemu przez Ligę we wrześniu 1924 r., bronione są przez Stresemanna uporczywie. Briand przeciwstawia im swoją dyalektykę, a Chamberlain, do którego przyłączył się Scialoja pragną znaleźć kompromisowe załatwienie sprawy. Sprawa fortyfikacji wschodnich stanowi treść dyskusji w równej mierze jak i kontroli zbrojei w Nadrenji. Zdaje się wyłaniać z przebiegu dyskusji, że specjalna kontrola i jej regulamin dla Nadrenji będzie umową, która stanie się regulatorem obrad obecnych. Konieczność bezpośredniego natychmiastowego działania komisji inwestycyjnych Ligi. Obrady tego rodzaju wykazują, że obecnie, po wejściu Niemiec do rady Ligi jest dla mocarstw tylko okazja, aby się zjechać uprawiać swą politykę.

**Aktywność min. Zaleskiego w Paryżu i w Genewie.**

Wiedeń. „Frankfurter Zeitung“ donosi z Paryża, że polski minister spraw zagranicznych nie próżnował podczas swego pobytu w Paryżu. Nietylko w rozmowach z Briandem, lecz i inną drogą, zdołał on zaakcentować reprezentowane przez niego stanowisko Polski. Jeżeli sprawa fortyfikacji na wschodnim pograniczu Niemiec doznała w ostatnich dniach

pewnego zaostreżenia, to wolno przypuszczać, że polski minister spraw zagranicznych nie był obcy temu wycienowiowaniu zapamiętania na tę sprawę. Polityczne jego zamierzenia zdają się, według wszelkich poglądów, jeszcze dalej, a mianowicie zajmują się on z żywym zainteresowaniem możliwością ogólnej konferencji głównych sygnatariuszy umów lokańskich wraz z Niemcami. Polski minister spraw zagran. nie miałby nie przeciw temu — pisze dziennik — gdyby w miejsce zabezpieczeń, jakich dotychczasowo udzieli komisja kontrolna i okupacji Nadrenji, zdołał uzyskać inne, dobrane w zabezpieczeniu od Niemiec. Jeżeli myśl o konferencji czterech wielkich mocarstw natrafiła na ostry sprzeciw we francuskich pismach pravicowych, to — zdaniem dziennika — należy się w tem dopatrywać również wpływu Zaleskiego, który nie życzy sobie, aby tylko pewna część mocarstw lokańskich miała powziąć pewne uchwały, gdy druga część, a więc i Polska, miałaby być od tego rodzaju narad wyłączone.

Berlin. Nacjonalistyczna „Nachtausgabe“ zarzuca polskiemu ministrowi spraw zagranicznych grubą niewdzięczność wobec Niemiec, utrzymując, iż w nagrodę za poparcie, jakiego Niemcy udzieliły kandydaturze Polski do Rady Ligi Narodów uważał delegat Polski na sesji Rady Ligi Narodów za odpowiednie porozumienie się z Briandem podczas pobytu swego w Paryżu pertraktować w sprawie zabezpieczenia granic polsko-niemieckich na wypadek zgody mocarstw na opróżnienie Nadrenji. Z nietajoną pasją zauważa organ Fluggenberga, iż minister Zaleski zużytkował swój krótki etap na przystanku kolejowym Friedrichstrasse wyłącznie do tego celu, aby zgłosić swą bezczelną notę, zawierającą protest polski przeciw deklaracji niemieckich partji rządowych w sprawie wyborów na polskim Gór. Śląsku.

## Rozstąpienie floty polskiej

Warszawa. Flota polska, która walczyła w wojnie światowej i która przetrwała mimo trudnych warunków gospodarczych, w tym, Nosowicza, powołana została do życia niezmiernie ważna dla eksportu polskiego płacówka

nawigacyjna p. n. Żegluga Wisła — Baltyk. Płacówka ta odgrywa już bardzo poważną rolę w naszym handlu zamorskim, a przedewszystkiem dzięki niej załadunku się w portach wiślańskich, jak Czczew, Gniew, Grudziądz — wielkie ilości węgla i drzewa polskiego, przeznaczone na eksport. Siedzibą płacówki jest Czczew, w Gdańsku zaś przedstawiicielem jej jest znany kupiec p. dyr. Budrewicz.

W ub. niedzielę odbyła się w porcie gdańskim w obecności przedstawicieli zarządu Żegluga Wisła — Baltyk z p. inż. Pogorzelskim na czele, oraz przedstawicieli Rządu Polskiego: pp. komandora Witkowskiego i inż. morsk. Ciecianańskiego — uroczyste podniesienia bandery na holownik morski p. n. „Orkan“ (dawny hol. „Angora“). Holownik ten, przeznaczony do transportu białej bandery na pełnym morzu, ma długości 32,2 m., szerokości 7,5 m., zagłębienia 3,5 m., zaś siła maszyny głównej 500 J. H. P.

W najbliższym czasie podniesiona będzie bandera polska na 14 statkach Żegluga Wisła — Baltyk, tej samej wielkości i tego samego typu.

**Wydalenie generalnego dyrektora Schultz z Polski.**

Katowice. Władze polskie nakazały gener. dyrektorowi, Henklowi z Karlusowca pod Tarnowskimi Górami opuścić granice Rzeczypospolitej. Dyrektor Schultz jest obywatel niemieckim. Wyjazd jego ma nastąpić w ciągu 24 godzin.

Według inform. gaz. z Polski wydalenie dyrektora Schultz z Polski pozostaje w związku z obwieszczeniem, rozlepionem w kopalinach hr. Henklowi w przeddzień wyborów komunalnych na Górnym Śląsku, iż generalna dyrekcja nie wypłaci robotnikom zamków, ponieważ wydział skarbowy skonsumował jej pieniądze na poczet podatków majątkowych. P. Schultz miał zarządzić ogłoszenie tego obwieszczenia i za to spotkała go teraz zasłużona kara.

W katowickim sądownictwie, w kołach polskich przypuszczają, że zapoczątkuje ono dalsze usuwanie Niemców ze Śląska.

## M. RODZIEWICZÓWNA.

### Pożary i zgłiszczanie

(Ciąg dalszy.)

Ludzie o twarzach poczerwionych spojrzeli po sobie. Znali ów wypadek zapewne, bo ręce im opadły, odstąpili o krok, patrząc zaniepokojeni na przyswędzce, to na Świdę, to na zdławionego napół skazanka. Myśleli o rodzinach i domach ze zgrozą.

— Zabierajcie go żywo! — rozstrzygnął wódz kwestje. — Zrobimy, jak radzi pan Świda, a jeżeli się to nie podoba rządowi, będzie jutro czas na egzekucję. Ruszajcie! Pan pójdzie z nami?

— Owszem, mam nawet rozkaz dla was.

Wszyscy wyszli z oranżeryi, unosząc ofiarę. Aleksander wydołał się ostatni, kopniem nogi gasząc latarnię.

— Ha, zapłacisz mnie za podpalacza, mości Dominiku! — mruknął ponuro, patrząc na swego prześladowcę, co się kłosał tu i tam przy ruchu dwóch oprawców.

Nagle poczuł, że go ktoś szarpnął za połe.

— Paniczu — wyszeptał dobrze znany głos Makarewicza — proszę zaczekać chwilczynie. Mam ważne wiadomości.

Przystanął. Spryszyżeni poszli dalej, kierując się w głąb parku, strażnik uśmiechał się chytrze, widząc za nimi wzrokiem. Można było przysiadnąć, że dopomógł im do wynalezienia Czaplicza i ulatwić schwytanie.

— Byłem w miasteczku — mówił półgłosem — coś straszno się gotuje. Arszetowano Niemińskiego, wiecie Rudnickiego, posłano po czwartą rano do Sońki. Ten, tam — wskazał ręką orszak czarny, ginący w oddali — musiał wszystkich wydać. Aprasjew pojechał do Oleszka, a co najstraszniejsze, wracając, spotkałem asaulte z kilkudziesięciu kozakami! Prowadził wśród koni, po gram dehał, probożcza ze Studzianki.

— Staruszka świętego? Za co?

— Nie wiem! Podobno część partji była wczoraj u spowiedzi. Ksiądz ich błogosławił na śmierć.

— To fałsz! Błogosławił wikary, trzy dni temu i poszedł razem. Widziałem go w obozie.

— Co ich fałsz obchodzi. Studzianka bogata, a pan Czaplicz już pewnie wylczył, ile z wotów po przetopieniu będzie rubli.

— Ohydne.

— Mówili ludzie, że dziś rano, gdy Czaplicz zjawił się w kwatrze, asaula go pięścią poczęstował, pułkownik zwymyślał, a Aprasjew coś gadał o arszecie!

Zjadł uderzenie i przekleństwo, a po godzinie już pili razem, a sztafety latały na wsze strony, roznosząc nieszczęście. Złe będzie, panie!

— Wiem, poczujcie! Nie z przekonania się bije, ale dla panienki, że tak chciała. Pozdrów ją odemnie i opowiedz wszystko. A tymczasem bądź zdrow i pilnuj jej.

— Niech się panicz nie lęka, włos jej z głowy nie spadnie. To wy się szanujcie, paniczu; nie zapominać, żeście teraz jej narzeczonym i że ona sierota.

Świda objął i uściśnął starego jak brata, za to przypomnienie i pobiegł za drugą, wzywany kilkakrotnie stłumionym gwizdem.

Makarewicz rozejrzął się przezornie, po czekał chwilę i cichaczem wślizgnął się do rudery.

Nie spoczynku w niej szukał, bo szelest zwiastował, że odnalazł potuloną latarkę, zapalił ją i kryjąc blask, przyczołgał się w ką, gdzie pracował Czaplicz. Wyzywał ludzi nawykłych do samotności, monologował po cichu:

— Tyle razy tu byłem i nigdy mi na myśl nie przyszło, że pilnuje skarbowego pana. Aha, to on tu stracha udawał. Hm, nie nie szkodzi, jak zobacze, co tam leży w tym dole. Człowiek nigdy nie wie, że

wiele! Oho skrzynka ciężka i — eh — a toż herby niebożczyka mego pana.

— Tak — pan oddał pani, pani opiekunowi — no, grzechu w tem nie będzie, jak Makarewicz odnieście to pudełko na właściwe miejsce, do panienki.

— Pan Czaplicz bardzo skrzętny i porządny, ale czelek podlega zapomnieniu i stałby się mogło, że w skutek tego nigdy by nie wrócił do rąk właścicielki.

Po tem tłomaczeniu swego czynu, Makarewicz zajął, świecąc latarka w wykopany otwór, pokręcił głową, zaśmiał się, wreszcie ręką machnął.

— Niech to sobie leży — mruknął — to nie nasze, choć się pewnie Graby przyłożyły do zbioru. Niech się on już o to z Bogiem rozpraw! Panienka nie weźmie nic, co do niej nie należy i miałbym tylko kłopot zagrzebywać na nowo.

To mówiąc, stary zdmuchnął światło, zasunął deskę swej nory, i podniósł szkatułkę do pałacu, rad, że się nie spotka z właścicielem.

Garstka żandarńców wieszających za granicą parku rozdzieliła się. Jeden z zbrojnych ustąpił swego wierzchowca Świdzie i odszedł do domu, po zostali w milczeniu różnym kłusem jochali za powstańcem, który wioził przewieszone przez szyję końska bezwładne ciało Czaplicza.

Zdrójca miał dobrą straż, a honoru tego nie ustąpiłby Świda nikomu.

Orszak po chwilowym błądzeniu wśród zarosli wyszedł na jakiś utarty szlak, który, chyba kocie oczy naszego bohatera mogły odszukać w noc tak ciemną i posuwał się jego śladem — nie troszcząc się o resztkę.

(Oprawcy drzemali zmęczeni, wódz ze Świdą rozmawiali z cicią o kraju, nie bali się szpiega w mroku i puszcze zapadłej okolicy, gdzie ich pochód ploszył tylko zwierzynek lub ptaki.

O szarym świecie sen oprawców i rozmowa starszyzny przerwał głos niewidzialnego posturku.

Zbliżał się do obozu.

Pierwsze zaraz ognisko powitało ich wrzawą i ruchem.

Sztandar, wbity pod dębem, zwiastował obecność naczelnika, a o kilkanaście kroków dalej czuwał Żelistski wśród grona kolegow. bawiąc ich jakąś wesołą anegdotą.

Oboz wyglądał porządnie, spokojnie, znać tam było karność żołnierska i zapalony tryumf.

Pod chorągwią na świeżo ściętym pnlu siedział Kazimierz, rozmawiając z chudym, młodym księdzem... Był to wikary ze Studzianki, kapelan partji.

Aleksander wjechał w sam środek ze swym szczególnym żywym ładunkiem, zatrzymując swą eskortę w cieniu.

Żelistski poznał go pierwszy i powitał radośnie „wivat“, po chwili otoczyła go gromada kolegow.

— Przywiozłem wam jęńca — rzekł zsiadając z ukłonen w stronę wódza — chciało go wieszkać. Myślałem, że wam zrobię przyjemność, gdy jeszcze żywym w oczy zajrzycie. Wziął na barki okropną, siwą postać i położył na ziemi, opierając ją plecami o dąb.

— Czaplicz! — powtórzyło wściekłe sto głosów. Była piekielna radość w tym krzyku.

— Aha, Sterdycki patriota ojciec i opiekun powiatu, nieskalany pan Dominik! Ha, ha!

— Za kleskę na Prochodni już się dziś wypłacił zdrójca. Wydał pół powiatu panu opiekun. Rudnicki, Niemiński wzięci. Oleszke pojechał Aprasjew... wszyscy pójdą za tymi, nie dziś to jutro!

— Dla was przywiozłem go na pastwę. Zabijcie go bez stryczek i kul... niech żyje katowany obelśnianym słowem, spojrzaniem!

— Zdrójca! — masycał zajądło Żelistski niedającym się opisać tonem.

— Gdzieś go pojmał? — zagadnął Kazimierz, odwracając oczy od drzewa. (Ciąg dalszy nastąpi.)



## Z całego świata

**W palacu królewskim w Bukareszcie wybuchł ubiegłej nocy wielki pożar.**

Bukareszt. Onegdy w nocy wybuchł pożar w palacu królewskim, położonym w śródmieściu. Pastwa płomieni padł budynek środkowy, a w nim między innymi sala tronowa i salon recepcyjny. Skrzydła boczne palaca ocalały, meble i zbiory uratowano. Pożar zdolano narazie zlokalizować, lecz następnie wskutek silnego wiatru ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania, w których mieszczała się kuchnia pałacowa. Na miejsce pożaru przybyli w nocy wszyscy członkowie rządu oraz książę Mikołaj.

**Przed podziękowaniem króla Rumunii.**

Bukareszt. W dobrze poinformowanych kręgach omawia się żywo ewtl. podziękowanie tronowe króla Rumunii. Oczekuje się takowe z pewnością w najbliższych dniach. Po dokonanej w środę operacji lekarze oświadczyli, iż król może żyć jeszcze długo, jednakowoż zdrowie jego wymaga wstrzymania się od wszelkich interesów państwowych. Król pedzić ma swe życie w największym spokoju.

**Sytuacja w Chinach.**

Hankow. Strajk generalny zakończył się bez żadnego rezultatu a to z powodu powstrzymania się od udziału w strajku służby oraz wszelkiego rodzaju pracowników zatrudnionych przez cudzoziemców. W sytuacji napałowało naporów uspokojenie, wyczuwa się jednak tlejące uczucie nienawiści w stosunku do cudzoziemców, mogące doprowadzić do zaognienia stosunków.

Biuro polityczne armii południowej zwołało posiedzenie, mające na celu stworzenie towarzystwa, którego zadaniem byłoby pokonanie wpływów angielskich w Chinach. Na posiedzeniu tem obecni byli przywódcy syndykatów.

## KROKKA ŚLĄSKA

Kalendarz. Jutro w sobotę Damazego. Sobota. Wzrost słońca o godz. 8 min. 44. Wzrost słońca o godz. 3 min. 44.

**Wzrost słońca w grudniu.**  
Według przepowiedni Strömka, w początkach miesiąca grudnia ma panować mgła, potem przeważnie zimno i śnieg. W okresie od 5—10 początkowo zimno potem zwykła temperatura i łagodna pogoda. Od czasu do czasu pada śnieg. 11 do 15 spokojna pogoda z obniżającą się temperaturą i śnieg. 16—20 najprzód temperatura podnosi się, potem obniża, w pierwszej połowie przyjemnie, w drugiej zimno. Powtarza się natomiast opad śnieżny, częściowo z porywistymi wiatrami. 21—25 spokojna pogoda ze średnią temperaturą, ziemia pokryta śniegiem, mało opadów. 26—31 z początku bez zmian, następnie wzrost temperatury i nakoniec śnieg taje, zima łagodnie.

**Nieszczęśliwy wypadek.**

Prudnik. W tych dniach stał się ofiarą nieszczęśliwego wypadku starszy

żołnierz Eryk Pohliarnig, który runął z powodu powstałego defektu przy motocyklu na ulicę tak nieszczęśliwie, iż odniósł ciężkie pokaleczenia na głowie. Za pomocą automobilu odstawiono ciężko pokaleczony do szpitala powiatowego w Białej, gdzie jednak zmarł krótko po wypadku wskutek poważnych okaleczeń, nie odzyskawszy przytomności.

**Samobójstwo woźnicy.**

Prudnik. Woźnica Jan Janiszewski, stąd popełnił w środę przed południem samobójstwo w ten sposób, iż palnął sobie kulą w łeb za pomocą strzelby, jaką powierzył mu jego pracodawca celem wywyższenia. J., który liczył lat około 30, pozostawia po sobie 4 niezaopatrzone dzieci. Powodem tak rozpaczliwego kroku dotychczas nie stwierdzono. Samobójcę zazwyczaj znano jako uczciwego i szanowanego obywatela.

**Ciężko pokaleczony przez samochód.**

Prudnik. Ciężki nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w tych dniach przy tutejszym dworcu. Kupiec Neugebauer z miejscowości Wachtelkundorf został przejechany przez nadjeżdżający samochód tak nieszczęśliwie, iż bezprzytomny upadł na ulicę. Ciężko pokaleczony odstawiono natychmiast do szpitala, gdzie stwierdzono oprócz znacznych okaleczeń wewnętrznych także poważne pokaleczenia na głowie i złamanie kilku żeber. Nie stwierdzono dotychczas, kto ponosi winę nieszczęśliwego wypadku.

**Skarb w piwnicy.**

Nysa. W gminie Freiwaldau rozbieranym starym domu. W piwnicy znaleziono wielki garniec, napełniony srebrnymi monetami z 17 wieku. Oprócz tego znalezione złote monety. Właścicielem tego starego budynku był obywatel Tauber.

**Śmiała oszustka.**

Toszek. W bezczelny sposób została w ostatnich dniach oszukana pewna tutejsza rodzina. Przybyła bowiem do niej lepić ubrana niewiasta i zaofiarowała córce posadę, która mogłaby objąć natychmiast. Podawając jednak, iż córka ma się zamieszkać w kosztownych rzeczach, zadziała od rodziców sance w wysokości 150 marek która w rodzinie bez namysłu jej wydałi. Po wypłaceniu pieniędzy córka udała się wraz z oszustką do Gliwic, aby objąć tam nową posadę, w której miała pobierać pensję w wysokości 190 mk. miesięcznie. Na dworcu gliwickim jednak oszustka znikła bez śladu, pozostawiając dziewczynę pod jakimś wybiegiem sama sobie. Gdy wieczór nadszedł a „protektorka” nie wracała dziewczyna chcąc nie chcąc musiała się udać do domu.

**Nieszczęśliwy wypadek na kolei.**

Bytom. Wdowa Lucja Bomba z Miejskiej Dąbrowy została chwycona przy przekraczaniu toru kolejowego w pobliżu kopalni „Wiktoria” przez wagon kopaliniany, przyczem doznała złamania jednej nogi i poważnych pokaleczeń na głowie. Ciężko ranna przewieziono do szpitala miejskiego.

**Przejechany przez samochód.**

Bytom. We wtorek około godz. 1-ej w południe został przejechany przez pewien samochód osobowy 7-letni szkolarz Alojzy Kalin stąd, wskutek czego odniósł tak znaczne okaleczenia, iż musiano go odwieźć natychmiast do szpitala. Szofer, który w tem wypadku nie ponosi żadnej winy, odwieźął swym samochodem chłopaka do lecznicy.

**Kara za sprzeniewierzenie.**

Bytom. Pewna tutejsza firma została poszkodowana przez jednego z swych podręcznych w ten sposób, iż ten pościagał pieniądze, należące się firmie, w wysokości 1000 mk. i spotrzebował takowe dla własnej potrzeby. W czwartek rozprawy się nad sprawą ta tutejszy sąd lawniczy, który skazał oskarżonego za sprzeniewierzenie się w służbie na cztery miesiące więzienia.

**Przesycony życiem.**

Bytom. Robotnik kopalniany M. Arlt targnął się na swe życie w ten sposób, iż napił się kwasu solnego. Nieszczęśliwego przewieziono z ciężkimi pokaleczeniami wewnętrznymi do szpitala knapsztafowego Bytomiu. Niestety widoki, utrzymania niedoszłego samobójcy przy życiu są bardzo małe.

## Województwo Śląskie

**Zaginiecie parobka.**

Roździeń, pow. katowicki. Dnia 22 listopada br. wyszedł z domu syn mój, Antoni Szendera, lat 40, umysłowo chory, zamieszkały w Roździenu przy ulicy Dworcowej, i dotychczas nie powrócił. Uprasza wszystkich dobrej woli, którzyby było wiadomo o nieszczęśliwym, aby byli tak łaskawi i dali znać pod adresem: Józef Szendera. Roździeń, ulica Dworcowa nr. 8.

**Zwyrodniała matka.**

Orzegów, pow. bytomski. We wtorek popołudniu wrzuciła 18-letnia Otylia Skrzypiec stąd, swe nieślubne dziecko. żywcem do ustępu, gdzie niemowlę się udusiło. Zwyrodniała matkę przyaresztowano.

## I dalszych stron

**Wyroczny syn.**

Berlin. Robotnik Henryk Jansen został skazany przez sąd za ciężkie okaleczenie swego brata na 6 miesięcy więzienia. W dniu, gdy J. został skazany na karę więzienną, doszło do krwawego starcia pomiędzy nim i jego rodzicami, czego powodem była żona skazańca. Brutalny syn, który już od dawna żył z rodzicami w niezgodzie, przybył w dniu jego skazania do mieszkania rodziców i po krótkiej wymianie słów uderzył 76-letniego ojca takim silnym burrek w głowę, iż ten ciężko pokaleczony upadł na ziemię. Nie dosyć na tem, zbrodniarz uchwycił za krzesło i napadł także na swą 70-letnią matkę, która pobił także w tak bestialski sposób, iż nieszczęśliwa ciężko raniona upadła bezprzytomna na ziemię. Syn po doko-

nanej zbrodni oddał się sam w ręce policji, która udała się do mieszkania nieszczęśliwych rodziców. Niestety odnajdła ona już tylko przy życiu ojca, którego odstawiono natychmiast w beznadziejnym stanie do szpitala, podczas gdy matka w międzyczasie wskutek ciężkich okaleczeń, zadanych jej przez syna, wyzionęła ducha.

**Otruła się zaraz po ślubie.**

Warszawa. W majątku Kosinki, województwo warszawskie, miała miejsce niezwykle tragedia rodzinna. Oto córka właściciela tego majątku wychodziła za mąż. W parę godzin po ślubie, w czasie huśnej zabawy, panna młoda otruła się arsenikiem. Powód strasznego kroku nieznan.

## Rozmaitości

**Maszyna piekielna w torcie.**

Dzienniki amerykańskie donoszą o straszliwej zbrodni, której ofiarą padło 25 osób w jednym z małych miasteczek w Pensylwanii.

Tamtejszy kupiec F. S. Barton żenił się z córką fermiera, która dłuższy czas zaręczona była z pewnym aptekarzem. Narzeczony jednak się roześli. albowiem aptekarz zubożał i nie mógł zapewnić swego żonnie nierasobliwego życia. Wśród licznych podarunków ślubnych otrzymała panna młoda wspaniały tort. Przynieziono go wprost z cukierni wraz z biletem dobrej przyjaciółki panny młodej. W czasie uczy weselnej ustawiono tort na stole. Gdy gospodyni domu chciała go podać gościom i wbiła weń nóż, nastąpiła straszna eksplozja. Szesnaście osób poniosło natychmiastową śmierć, a dziewiciu zostało ciężko rannych.

Piekielna maszyna rozszarpała pannę młoda a mężowi jej oderwała prawe ramię.

Sledztwo wykazało, iż ofiarodawca tego śmiercionośnego tortu był wzdarczony narzeczony, który w ten ścisz szańsk sposób zemścił się za doznany zawód miłosny.

Zbrodniarz znikł bez śladu.

## Dziel gospodarczy

z dnia 9 grudnia 1926 r.

Pszenica 75 kg. 27,60, pszenica 71 kg. 26,60, żyto 71 kg. 24,20, żyto 68 kg. 23,40, owies 17,70, jęczmień 18,50, jęczmień browarowy 24,00, kartofle czerwone i białe 2,80, mąka pszenia (70 proc.) 40,50, mąka żytnia (70 proc.) 34,75, mąka „Auszug” 45,50.

Psza dla bydła: osucie pszenne 12,50, do 14,00, osucie rżane 12,50od 14,50, mąkuch lniany 22,50—23,50, mąkuch rzepakowy 17,50—18,50.

Nasiona: rzepak zimowy 30,00, nasienie lniane 33,00, gorczyca 45,00, mak niebieski 94,00, groch Wiktorja 47—51, groch żółty średni 37—41, mały groch żółty 37—41, groch zielony 43—48, fasola biała 24—27.

# NIEZBITE DO WODY

## naszej tanioci



**Półbuciki męskie,**  
prawdziwy Rindbox, eleganckie białe  
dubeltowane 7<sup>90</sup>

**półbuciki damskie,**  
z prawdziwymi kapami lakowemi 7<sup>50</sup>

**do codziennej pracy**  
buty do sznurowania w dobrym wy-  
robie skórzannym 14.90 7.90 6<sup>00</sup>

**damskie lakiery z spinkami** 7<sup>90</sup>  
modny kraj i format

**skórzane trzewiki domowe**  
i damskie „Kroko-Niedertriter” 2<sup>90</sup>  
ciepło futrowane

Pozatem duży skład w bucikach  
różnego rodzaju dla każdej  
spobności i stanu.

**męskie buty do sznur.**  
prawdz. Rindbox, bardzo  
trwała robota.



**Elegancki bucik spinkowy,** z bo-  
ku dziurkowany. Tenże sam 7<sup>90</sup>  
jako lakowy



**Lakowy modny bucik „pumps”**  
ze spinkami gumowemi dla towarzy-  
stwa i ulicy

**Somsco Tack & Cie A.G. BuróB.M.**

Miejsce sprzedaży Conrad Tack & Cie. G. m. b. H. Racibórz, tylko ulica Odrzańska 13. Opole, Rynek



# Wielka wyprzedaż gwiazdkowa

Niektóre przykłady mojej taniości:

metr. fen.	metr. mk.	metr. mk.	metr. mk.	mk.
Materje na ręczniki 28	Aksamit do prania 2,45	Baranek, 130 cm., 8,50	Materje na firany 0,55	
Materje na koszule 45	Sukna na bluski czysta wełna 2,75	Materje na ubrania, 140 cm., 2,50	Falbany do łóżek 0,65	
Poszwy, 80 cm szerokie 64	Jedwab do prania w wszystk. kol. 1,45	Materje na paltoty, 140 cm., 5,50	Story sztuka 1,65	
Poszwy, 130 cm szerokie 1,05	Trykoty jedwabne, 150 cm. szer. 2,75	Koszule męskie 1,75	Firany etaminowe, 3 części, 2,95	
Prześcieradła sur. nessel, 130 szer. 1.—	Taity, 90 cm szerokie 5,35	Kamizelki klubowe dla dzieci od 2,50	Firany artystyczne, 3 części, 2,95	
Wsyppy, 80 cm. szerokie 1,25	Mesaliny na suknie, czysty jedwab, 5,50	Kalesony męsk. (z wełną miesz.) p. 2,75	Poduszki 1,95	
Linon, 80 cm. szeroki 68	Fłasze na płaszcze, 140 cm. 3,35	Kalesony męsk. barch. para 2,25	Materja na chodniki 1,35	
Linon, 130 cm. szeroki 1,20	„Alfenhaut“, 140 cm. 5,35	Chusty do okrycia od 7,50	Deki na łóżka (Wafel) 3,65	
Flanela na koszule 48	Fłasze „Mouline“, 140 cm. 3,50	Chusty do talji od 3,95	Materje madrasowe, 130 cm. szer, 1,95	
Flanela sportowa 65	Astrachan, 130 cm. 4,50	Chusty krymerkowe od 13,50	Etamina, 150 cm. szer., 0,68	
Barchan na spódnicę 75	Krymer, 130 cm. 6,50		Dywaniki przed łóżka 1,50	
Deki do spania 1,35			Garnitury, 2 nakrycia na łóżka, 1 nakrycie na stół 15,80	
Manszester mtr. 2,25			Zasłony na ściane 4,25	
Velury na jaki 75			Dywany z juty 11,50	
Materje w kraty na suknie 1,35				
Materje na pułowery 1,45				

**Wielki zapas resztek aksamitowych „Lindnera“ na suknie daleko niżej ceny.**

**Na wszystkie niezniżone towary 10 proc. rabatu!**

Telefon 202

**J. NEBEL, OPOLE**

naprzeciw  
rejencji

W niedzielę, 12 i 19 grudnia skład cały dzień otwarty

## Baczność! idźcie do Kreutzbergera, Opole, Rynek 18

Proszę zważać na firmę

po ubrania dla panów i chłopców.

### Dlaczego?

**Ponieważ** jesteśmy najtańsi

**Ponieważ** firma Adolf Kreutzberger, Wrocław sama fabrykuje

**Ponieważ** mamy największy wybór, jesteśmy największą firmą Śląska i prowadzimy najlepszy towar.

### Przekonajcie się!

i nie szukajcie składów, gdzie musicie się godzinami targować

Paltoty zimowe od mk. 29.—	Ubrania dla chłopców od mk. 4.90
Ulstry zimowe od mk. 28.—	Płaszcze dla chłopców od mk. 6.50
Ubrania zimowe od mk. 22.—	Płaszcze „Loden“ od mk. 16.50
Tupy zimowe od mk. 12.—	„Windjaken“ od mk. 9.50

Ubrania dla robotników w wielkim wyborze

**A. Kreutzberger, Opole, Rynek 18**

Największy specjalny dom w ubraniach dla panów i chłopców



## Engelhardt Beckbier

Weißer Bod

Dunkler Bod

Smaczne chmielowe wysoko procentowe piwo o niezrównanej dobroci zostaje 11 grudnia wydane na sprzedaż.

Engelhardt Brauerei A.-G.

Do nabycia przez skład piwa Adolf Lorek, Opole, Gartenstr. 23. Telefon 538.